



Acta Juris Stetinensis

2022, nr 2 (vol. 38), 109–121
ISSN (print) 2083-4373 ISSN (online) 2545-3181
DOI: 10.18276/ais.2022.38-07



Andrzej Gross

Uniwersytet Szczeciński

e-mail: andrzej.gross@onet.pl

ORCID: 0000-0002-2374-610X

OPEN ACCESS



Rola precedensu w porządku prawa stanowionego w Polsce – wprowadzenie do problematyki

Streszczenie

Celem niniejszego opracowania jest podkreślenie istnienia elementów precedensu w polskiej praktyce orzeczniczej, a tym samym w porządku prawa stanowionego w Polsce, a w szczególności próba odpowiedzi na pytanie, czy w miarę postępującej informatyzacji precedens znany z porządku prawnego *common law* lub inna jego forma zostały niejako zaimplementowane do kultury prawa stanowionego i mogą zostać pod pewnymi warunkami uznane za niezbędne lub przydatne do prawidłowego funkcjonowania porządku prawnego. Analizie poddano przede wszystkim stanowiska wyrażane w publikacjach polskich prawników w latach 2001–2020, podejmując próbę stworzenia komparatystyczno-analitycznego kompendium odzwierciedlającego w wysokim stopniu kształtowanie się jednolitego stanowiska polskich jurystów w analizowanym temacie.

Precedens w porządku prawa stanowionego teoretycznie nie powinien istnieć. Jest elementem systemu anglosaskiego (*common law*), który w systemie kontynentalnym nie posiada ugruntowanej tradycji, nigdy nie był i nie stał się zwyczajem. Regułą w systemie prawa stanowionego jest wręcz to, że każde rozstrzygnięcie orzecznicze powinno być od siebie inne, powinno być wydawane indywidualnie do konkretnego stanu faktycznego, którego nawet nieznaczna modyfikacja spowoduje równoczesną modyfikację orzeczenia. Od wielu lat sądy stosują jednak instytucję „utrwalonej linii orzeczniczej” – niewiążącej w odniesieniu do serii wyroków sądów powszechnych lub wiążącej w przypadku wyroków Sądu Najwyższego. Na to, że orzecznictwo w Polsce od lat odgrywa coraz ważniejszą rolę podczas rozstrzygania nowych sporów, zwracają uwagę już niemal wszyscy prawnicy. Profesorowie prawa mówią

o braku jakiegokolwiek systematyki w stosowaniu „utrwalonej linii orzeczniczej” przez sądy, w tym Sąd Najwyższy, albo wręcz doszukują się w niej tzw. precedensu niewłaściwego – formy niemal patologicznej. Z upływem lat nie pojawiają się istotne rozwiązania, a często następuje jeszcze większy chaos. Przenikanie się interpretacji z tworzeniem prawa z czasem może doprowadzić w Polsce do poważnego wzrostu znaczenia władzy sądowniczej, która może nie otrzyma prerogatyw *stricte* prawotwórczych, ale jako władza niezależna, biegła w prawie i doktrynie prawnej, a przede wszystkim niezwiązana w swoich ocenach aktualną sytuacją polityczną ani gospodarczą, będzie nie tylko stać na straży przestrzegania prawa, lecz także czynnie uczestniczyć w jego tworzeniu, wykorzystując prawo precedensu, które następnie znajdować będzie odzwierciedlenie w prawie stanowionym. Ważne jednak, aby w tym czasie polska władza sądownicza pozostała możliwie wolna od wciąż aktualnych problemów: widocznych coraz mocniej dążeń politycznych do podległości władzy sądowniczej wobec władzy wykonawczej, zbytniego obciążenia sędziów i pracowników sądów oraz rozbieżności w orzeczeniach, nad czym pieczę sprawować powinien niezawisły Sąd Najwyższy.

Słowa kluczowe: precedens w polskim systemie prawa, utrwalona linia orzecznicza, rola orzeczeń w prawie polskim, precedens fałszywy, precedens pozorny, precedens *de iure*, precedens *de facto*

Wprowadzenie. Kto tworzy prawo – różnice i wzajemne wpływy między systemem prawnym anglosaskim i europejskim

Odpowiedź na pytanie: „Kto tworzy prawo?” będzie – co oczywiste – zupełnie inna w krajach anglosaskich, w których kultura prawna *common law* z pewnymi modyfikacjami (kultura amerykańska i angielska, w których występują znaczne różnice m.in. w modelu edukacji prawniczej oraz dynamice *legal scenario*) zakorzeniona jest od wieków, a zupełnie inna we wszystkich krajach, których prawodawstwo oparte jest na prawie stanowionym, a więc także i w Polsce. W porządku prawa stanowionego podstawowym źródłem konstruowania normatywnej podstawy decyzji stosowania prawa są przepisy prawne, a podstawową metodą stosowania prawa jest występująca pod postacią sylogizmu prawnego dedukcja prawnicza¹. W krajach *common law* mamy natomiast w zakresie stosowania, ale i stanowienia prawa do czynienia z analogią i sędziowskim poczuciem słuszności (*equity law*).

Na potrzeby niniejszych rozważań można więc uznać, że w kulturze *common law* odpowiedź na pytanie: „Kto tworzy prawo?” brzmi „Sądy”. Cały anglosaski system prawny kształtował się bowiem pierwotnie na orzecznictwie angielskich sądów królewskich, a od XIV wieku równolegle rozwijał się tam system orzeczniczy *equity law*

1 Por. J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988, s. 112.

oparty na wspomnianym sędziowskim poczuciu słuszności. Według reguł podręcznikowych „uznawanie wiążącego charakteru precedensów zapewnia ciągłość, trwałość, pewność i przewidywalność prawa. Sędzia orzekający w sprawie podobnej do sprawy precedensowej powinien ją rozstrzygnąć w podobny sposób, jak została rozstrzygnięta sprawa precedensowa”², co wprost oznacza, że mamy do czynienia z prawem kazuistycznym, a nie – jak w przypadku prawa stanowionego – z prawem opartym na rekonstrukcji wzorów zachowania i kształtowaniu podstawy decyzji z przepisów prawnych. Należy jednak nadmienić, że amerykańska kultura prawna wypracowała model, w którym prawo stanowione może uchylać obowiązywanie precedensowych norm *common law* (nigdy odwrotnie), istnieje bowiem aksjomatyczne założenie, że *common law* zawsze pozostaje w zgodzie z prawem stanowionym³.

W kulturze prawa stanowionego podmiotów tworzących prawo jest znacznie więcej. Profesor R. Tokarczyk w przytaczanej wcześniej pozycji podręcznikowej zwraca uwagę na teoretyczną nieograniczoność podmiotów prawotwórczych nawet na szczeblu władzy centralnej. Podaje przykład Argentyny, gdzie liczba podmiotów prawotwórczych przekracza sto, podczas gdy w Polsce kilkadziesiąt. Wielość podmiotów prawotwórczych nie oznacza oczywiście, że jest to prawo gorsze, jakkolwiek powstaje w krajach należących do prawa stanowionego ogromna liczba często sprzecznych ze sobą aktów prawnych, na straży tego prawa pozostaje jednak hierarchizacja aktów normatywnych.

Obie kultury prawne od lat przenikają się wzajemnie, a podstawowe powody dla których elementy prawa stanowionego wkraczają do *common law* i *vice versa* są jak najbardziej pragmatyczne. Całkowity brak prawa stanowionego w systemie *common law* musiałby doprowadzić prędzej czy później do sytuacji, w której zapoznawanie się sędziów z poszczególnymi kazusami przekraczałoby choćby czasowe możliwości sądu w zakresie dopasowywania orzekałego przypadku do już orzeczonych, i to nawet przy założeniu całkowitej informatyzacji i powszechnego dostępu do orzecznictwa. Istnieje więc w prawie anglosaskim także prawo stanowione przez parlament (*statute law*), co więcej – od XIX wieku jego znaczenie wyraźnie wzrasta⁴. System prawa stanowionego, choć oparty na przepisach prawnych o charakterze określanym przez prawodawcę, nie neguje natomiast w żadnej mierze realnej roli

2 R. Tokarczyk, *Współczesne kultury prawne*, Kraków 2001, s. 158.

3 Ibidem, s. 156.

4 Por. K. Wójtowicz, *Common Law*, w: A. Rot (red.), *Główne kultury prawne współczesnego świata*, Wrocław 1995.

wcześniejszych decyzji jako argumentu operatywnej wykładni prawa⁵. Praktyka wykorzystania samych decyzji, ale także ich uzasadnień, zwłaszcza w sądowym typie stosowania prawa, staje się coraz bardziej widoczna, na co od lat zwracają uwagę polscy juryści⁶. Istnieją także publikacje⁷ formułujące zbiory poglądów na temat możliwości zastosowania precedensu w polskim porządku prawnym *in spe*.

Definicja precedensu

Próba udzielenia jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: „Czy precedens jest obecny w polskim porządku prawnym?” wymaga jednoznacznego określenia jego definicji i sposobu rozumienia, co nie jest proste, patrząc na istniejące już opracowania tej tematyki, zwłaszcza w odniesieniu do prawa stanowionego. W doktrynie anglosaskiej formułowane są trzy definicje precedensu. Pierwsza z nich definiuje precedens jako „rozstrzygnięty już kazus lub decyzję sądu, potraktowaną jako wzorcowy (*furnishing*) przykład lub autorytet dla identycznego lub podobnego przypadku powstałego później”; druga mówi o „regule prawnej ustanowionej przez sąd po raz pierwszy dla określonego rodzaju spraw i wykorzystywanej (*referred to*) przy rozstrzyganiu podobnych spraw”; definicja trzecia stanowi, że „precedensem jest powtórzone zachowanie (*course of conduct once followed*), które może służyć jako wzór (*guide*) dla przyszłych zachowań”⁸. Istotą stosowania precedensu w systemie *common law* jest stosowanie wprost zasady *stare decisis et quia non movere*, co oznacza: „pozostań przy podjętej decyzji” lub „nie podważaj tego, co zostało już ustalone”. Sędzia, rozstrzygając kwestię nieuregulowaną przez prawo stanowione, zostaje tu zobowiązany do orzeczenia tożsamego z wcześniejszym; sąd niższy jest związany decyzją sądu wyższego, a sąd wydający orzeczenie precedensowe nie może odrzucić własnego precedensu, jeśli nie posiada bardzo ważnych ku temu powodów. Implementacja tych zasad wprost zasadniczo uniemożliwiłaby w systemie prawa stanowionego stosowanie zasad wykładni i reguł dedukcji (co nie wyklucza jednak przypadków, w których wydaje się, że polscy sędziowie dokładnie tak rozumieją precedens, o czym poniżej).

5 L. Leszczyński, *Praktyka precedensowa w porządku prawa stanowionego – podstawowe czynniki warunkujące*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2017, nr 110, s. 161.

6 Por. *Leczenie sądów*, „Newsweek” z 4 listopada 2007 r. (wypowiedź prof. M. Safjana); E. Łętowska, *Czy w Polsce możemy mówić o prawie precedensowym*, w: A. Śledzińska-Simon, M. Wyrzykowski (red.), *Precedens w polskim systemie prawa*, Warszawa 2010.

7 Jak np. T. Stawecki, *Precedens w polskim porządku prawnym*, Warszawa 2008.

8 J.R. Nolan, *Black’s Law Dictionary*, 1990, za: L. Leszczyński, *Precedens sądowy w polskim porządku prawnym*, Warszawa 2018, s. 3.

W polskiej nauce prawa najszersze ujęcie definicji precedensu stworzył w latach 70. ubiegłego stulecia teoretyk prawa, prof. J. Wróblewski. Jego teorię stanowi czteroelementowy zbiór sytuacji orzeczniczych, w ramach których precedensem jest nazywana decyzja, która normatywnie lub faktycznie wpływa na podejmowanie innej decyzji⁹. Zakładając, że warunki W_1 i W_2 są różne, decyzja D_1 podjęta w warunkach W_1 jest precedensem decyzji D_2 w warunkach W_2 wtedy i tylko wtedy, gdy podejmujący decyzję podmiot uważa, że w warunkach W_2 należy podjąć decyzję taką samą lub podobną do D_1 , D_2 została podjęta w warunkach W_2 , a nadto pomiędzy D_1 a D_2 istnieje jeden z czterech rodzajów powiązań: powtórzenie D_1 w D_2 , wyprowadzenie D_2 z D_1 według przyjętych reguł referencyjnych, uzasadnienie D_2 regułami, którymi została uzasadniona D_1 przy użyciu środków takich samych lub podobnych, jak uzasadniono D_1 , oraz uzasadnienia D_2 przez odwołanie się do D_1 w inny sposób niż w powyższych sytuacjach. Stworzona przez prof. Wróblewskiego definicja przewiduje w szerokim ujęciu precedensu potrzebę uzasadnienia decyzji D_2 podjętej na podstawie D_1 przez powołanie się na podstawie normatywną i ewentualnie regułę decyzji wspólną dla D_1 i D_2 ¹⁰.

Inny, choć częściowo zbieżny z definicją prof. Wróblewskiego sposób rozumienia precedensu odnaleźć można w pracach filozofa prawa, prof. A. Peczenika. Użycie precedensu i powoływanie się nań nie jest według niego mechanicznym procesem stosowania wcześniejszych orzeczeń (reguł). Jest raczej procesem ważenia racji poprzez wykorzystywanie wcześniej istniejących reguł (zasad) dla tworzenia reguł (zasad) nowych. Racje na rzecz podjęcia w nowej sprawie decyzji takiej jak w sprawie wcześniejszej muszą być rozważone. W niektórych sprawach mogą przeważać kontrargumenty i nie wiadomo z góry, które będą to sprawy. Rezultatem nowego rozstrzygnięcia niemal zawsze będzie więc nie tylko rozstrzygnięcie sprawy, lecz także potwierdzenie lub zmodyfikowanie reguły precedensu¹¹. Warto wspomnieć, że podobne stanowisko wyrażał R. Dworkin, podkreślając, że wbrew standardowemu ujęciu precedensu jako zastosowania *ratio decidendi* należy sięgać po najlepsze uzasadnienie (*best justification*) sformułowane dla wcześniejszej decyzji. Najlepsze uzasadnienie nie powinno być przy tym wzięte w izolacji od okoliczności

9 J. Wróblewski, *Precedens i jednolitość sądowego stosowania prawa*, „Państwo i Prawo” 1971, z. 10, s. 521 i n.

10 Ibidem.

11 Por. A. Peczenik, *The Binding Force of Precedent*, w: D.N. MacCormick, R.S. Summers (red.), *Interpreting Precedents: A Comparative Study*, Dartmouth 1997, s. 465 i n., za: L. Leszczyński, *Precedens sądowy...*

sprawy, musi to być natomiast zestaw zasad (*principles*), które najlepiej pasują do całości rezultatów wcześniejszej decyzji i je uzasadniają¹².

Dla porządku należy stwierdzić, że żadnej z wymienionych definicji precedensu nie wdrożono do polskiego porządku prawnego, żadna też nie pozostaje w zgodzie z konstytucyjnymi źródłami prawa. Istnienie precedensu w polskim systemie prawnym wywodzi się raczej *a posteriori* z analizy porównawczej orzeczeń, co wiąże się jednocześnie z wprowadzeniem pojęcia precedensu niewiążącego¹³, nieznanego systemowi *common law*.

Wyrokowanie na podstawie podobieństw stanów faktycznych jako powszechna praktyka sądowa

Powyższe rozważania prowadzą do konkluzji, że nie sposób negować pojawienia się wielu elementów precedensu w polskim systemie prawnym, niemniej jednak nie jest to przyswojenie precedensu znanego z *common law*, co więcej, należy na gruncie prawa stanowionego wprowadzić dodatkowe różnicowanie rodzajowe, jak wspomniany precedens wiążący i niewiążący, a także precedens *de iure* (który teoretycznie w systemie prawa stanowionego, jako będący urzeczywistnieniem precedensu wiążącego, nie może zaistnieć) i precedens *de facto*, utożsamiany z faktycznym związaniem pewnymi wcześniejszymi decyzjami, których wykorzystanie wywołane zostaje bądź to uregulowaniami prawnymi (jak np. wiążąca dla sądów powszechnych moc wyroku Sądu Najwyższego w Polsce), bądź siłą argumentacji lub autorytetem składu, bądź wreszcie względami oportunistycznymi (antycypowanie kontroli instancyjnej)¹⁴. Istnieją także inne wyróżniane w literaturze kryteria podziału precedensu, nie są one jednak bezpośrednio związane z bieżącymi rozważaniami w zakresie tezy artykułu.

Sędziowskie powoływanie się na „ukształtowaną (utrwaloną) linię orzeczniczą” bez wątplenia jest praktyką powszechną, a sama linia orzecznicza zdecydowanie nie pozostaje bez wpływu na decyzję sędziego. W sytuacji, gdy doktryna i orzecznictwo prezentują odmienną wykładnię obowiązującego przepisu prawnego, sędzia

¹² R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, Warszawa 1998, s. 61–65, 205–228, za: T. Stawecki, *Precedens jako zadanie dla nauk prawnych*, w: A. Śledzińska-Simon, M. Wyrzykowski (red.), op. cit., s. 257–263.

¹³ Np. L. Morawski, *Czy precedens powinien być źródłem prawa?*, w: J. Malarczyk (red.), *W kręgu problematyki władzy, państwa i prawa. Księga jubileuszowa w 70-lecie urodzin Profesora Henryka Groszyka*, Lublin 1996.

¹⁴ L. Leszczyński, *Precedens...*, s. 6.

z reguły wybiera dorobek orzecznictwa, chyba że głęboko się z nim nie zgadza¹⁵. W takiej sytuacji można mówić o precedensie w dwóch znaczeniach: jako orzeczeniu przełamującym dotychczasową wykładnię, jednocześnie uznając, że odsetek orzeczeń precedensowych jest w Polsce bardzo niewielki ze względu na znaczenie jednolitości orzecznictwa dla jego stabilności i bezpieczeństwa prawnego obywateli, albo jako – jak wspomniano wcześniej – korzystaniu z wcześniejszych orzeczeń w formie niemal bezkrytycznego wzorca, co nazywane jest precedensem fałszywym lub pozornym¹⁶.

„Kiedy w roku 1999 zaczęłam pracę w Naczelnym Sądzie Administracyjnym jako niedoświadczony sędzia, choć jako prawnik już z pewnym stażem, pierwszą umiejętnością jaką musiałam sobie przyswoić, było: jak tu się rozstrzyga ten typ spraw, z jakim akurat mam do czynienia”¹⁷ – wspominała na poświęconej precedensowi w polskim systemie prawa konferencji naukowej zorganizowanej przez Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr hab. Ewa Łętowska, nazywając jednocześnie ówczesny system kształcenia sędziów „tresurą”, w której „trzeba wyuczyć się precedensów”. To pierwsze zdecydowanie negatywny wizerunek próby przeniesienia elementów prawa precedensowego na grunt polskiego sądownictwa, który mniej dziwi jednak, jeśli weźmie się pod uwagę zarówno ilość spraw w referacie pojedynczego sędziego, jak i wskaźniki sprawności postępowań sądowych, konsekwentnie pogarszające się mimo reform (a może właśnie w ich wyniku). Przykładowo: w ciągu ostatnich pięciu lat średni czas postępowania sądowego w sądach rejonowych wydłużył się o niemal trzy miesiące¹⁸. Użycie precedensu rozumianego jako korzystanie z wcześniejszych orzeczeń w formie niemal bezkrytycznego wzorca w takiej sytuacji części sędziów może wydawać się wyjątkowo kuszącym rozwiązaniem. Sprzyja temu też informatyzacja. Dziś, żeby porównać kilka lub kilkanaście orzeczeń w podobny sprawach, wystarczy posiadać dostęp do Internetu i do jednej z dwóch głównych platform orzeczeń i źródeł (Lex, Legalis). Wydawanie wyroków z użyciem zasady precedensu (nie: precedensowych) staje się więc coraz prostsze. Nieco gorsza sytuacja jest – co podkreślała na tej samej konferencji prof. Ewa Łętowska – z wykształceniem dogmatycznym i stałym uzupełnianiem wiedzy: „Jesteśmy bezbronni wobec kształtującego się systemu prawa, a krytyczna analiza tego, co płynie z poszczególnych rozstrzygnięć,

15 T. Flemming-Kulesza, *Czy w Polsce możemy mówić o prawie precedensowym?*, w: A. Śledzińska-Simon, M. Wyrzykowski (red.), op. cit., s. 16.

16 Por. J. Zajadło, *Precedens rzeczywisty i pozorny, czyli po co prawnikom filozofia prawa*, w: A. Śledzińska-Simon, M. Wyrzykowski (red.), op. cit., s. 25–27.

17 E. Łętowska, op. cit., s. 9 i n.

18 Por. *Po pięciu latach reformy w sądzie jest coraz gorzej*, „Gazeta Prawna” z 8 kwietnia 2021 r.

prawie nie istnieje. Mamy do czynienia z pismami procesowymi i wyrokami, które są pisane bezkrytycznie, a odwołują się do nazbieranych trochę przypadkowo nowych orzeczeń z Lexa¹⁹.

Poszukiwanie wzorów orzeczniczych z powodu braku czasu, narzuconego klucza orzeczniczego czy nawet fałszywego poczucia rzetelności wobec (znów) braku czasu na doksztalcenie przynosi efekt wyłącznie w postaci nieformalnego istnienia w polskim systemie prawnym wspomnianego „precedensu fałszywego (pozornego)”, rozumianego często zgodnie z podstawą precedensu *common law* – *stare decisis et quieta non movere*, choć w tym przypadku mówić należałoby raczej o trawestacji paremii, albowiem ten sposób jej rozumienia nieuchronnie prowadzić będzie do utraty refleksyjności i do dość zaskakujących, z pewnością przypadkowych i przez to niesprawiedliwych i nieprzystających do obowiązującego prawa stanowiącego rozstrzygnięć. Jeśli precedens miałby stać się dla orzekającego wyłącznie „podobieństwem”, bez odniesienia do podstawy normatywnej, rozstrzygnięcia dla każdego kolejnych podobnych, ale mogących różnić się istotnymi szczegółami spraw mogłyby być coraz mniej zgodne z ustanowionym prawem i – w rezultacie – powielanie orzeczenia mogłoby doprowadzić do orzeczenia w ogóle nieprzystającego do wynikającego z wykładni prawa stanowiącego.

W stronę precedensu w praktyce

Jeśli by przyjąć, że główną formą stosowania elementów precedensu w praktyce polskiego systemu prawa jest precedens fałszywy, szukanie argumentów dowodzących przydatności jego zastosowania w prawie stanowiącym miałyby się z celem (jakkolwiek nie dowodzi to w żaden sposób, że analiza porównawcza orzecznicstwa w uporządkowanej formie nie mogłaby stać się sylogizmem prawniczym). Nie wydaje się też zasadne poszukiwanie uzasadnienia celowości wdrażania do prawa stanowiącego precedensu rozumianego jako wykorzystanie podobieństw stanów faktycznych orzecznicstwa w sprawach atypowych lub nieuregulowanych jeszcze przez polskie prawo, jest bowiem oczywiste, że wyrok w takich sprawach niemal natychmiast zostanie wzorcowym dla kolejnych orzeczeń, a niewykluczone, że również dla stworzenia przepisu prawnego.

Istnieją jednak wspomniane już wcześniej elementy precedensu *de iure* w polskim systemie prawnym i to mimo twierdzeń, że precedensu *de iure* w krajach

¹⁹ E. Łętowska, op. cit., s. 11.

prawa stanowionego nie uznaje się²⁰. Precedensowymi wyrokami w polskim ujęciu są już w pewnym stopniu orzeczenia Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego (rzadziej: Naczelnego Sądu Administracyjnego), albowiem wyroki te spełniają kryteria pozostawania wiążącymi, a jednocześnie siła ich argumentacji oraz często autorytet składów orzekających powodują, że trudno dziś wyobrazić sobie nie tylko uzasadnienie wyroku, lecz także pismo procesowe, w którym nie nastąpiłoby choćby jedno odniesienie do ich orzecznictwa.

Konstytucyjną funkcją Sądu Najwyższego jest wynikające wprost z art. 183 Konstytucji RP sprawowanie nadzoru nad działalnością sądów powszechnych, a także zapewnianie prawidłowości oraz jednolitości wykładni prawa i praktyki sądowej²¹. Organ ten, dążąc do zapewnienia jednolitości orzecznictwa, niejako narzuca sądom niższych szczebli określony punkt widzenia²², który prawem staje się o tyle, o ile w konkretnych przypadkach sądy powszechne są lub czują się zobowiązane do przyjęcia takiej i tylko takiej wykładni przepisu, jaką zastosował w wyroku w analogicznej lub podobnej sprawie Sąd Najwyższy (precedens interpretacyjny). Przykładem zmiany rozumienia obowiązujących przepisów o 180 stopni pod wpływem orzeczenia Sądu Najwyższego może być uchwała siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z czerwca 2014 roku interpretująca rozporządzenie w sprawie wysokości oraz warunków ustalania należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju²³ – podobnie jak większość firm branży transportowej odmienne od przedstawionego w uchwale stanowisko prezentował przed jego wydaniem nawet Główny Inspektor Pracy. Prawo zmieniło się więc na skutek orzeczenia, mimo że nie zmieniła się treść rozporządzenia. Problem w tym, że – jak pisze w swojej analizie prof. T. Zembrzusi – „zetknięcie się strony z rozbieżnymi rozstrzygnięciami sądu w podobnych sprawach powoduje dezorientację i poczucie pokrzywdzenia (...). Pojawiające się omyłki rodzą obawę związaną z utrwaleniem mylnej praktyki i błędnym stosowaniem prawa w przyszłości”²⁴. Sąd Najwyższy,

20 T. Stawecki, *Precedens w polskim porządku prawnym. Pojęcie i wnioski de lege ferenda*, w: A. Śledzińska-Simon, M. Wyrzykowski (red.), op. cit., s. 60 i n.

21 Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 2000r., II CZ 178/99, OSNC 2000/7-8/147 Lex.

22 T. Zembrzusi, *Wpływ uchwał Sądu Najwyższego na orzecznictwo Sądów Powszechnych*, w: T. Giaro (red.), *Rola orzecznictwa w systemie prawa*, Warszawa 2016, s. 202, za: W. Sanetra, *Swołoda decyzji sędziowskiej z perspektywy Sądu Najwyższego*, „Przegląd Sądowy” 2008, nr 11–12, s. 17.

23 Uchwała siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 2014 r., II PZP 1/14, OSNP 2014/12/164, Lex.

24 T. Zembrzusi, op. cit., s. 203.

mimo niewątpliwej świadomości w zakresie wagi prawotwórczej swoich wyroków, także nie zawsze wydaje w podobnych sprawach podobne wyroki.

Wnioski

Elementami wzmacniającymi adaptację elementów prawa precedensowego w prawie stanowionym są z pewnością: globalizacja, informatyzacja oraz brak konstytucyjnego lub ustawowego zakazu prawotwórstwa sądowego, co w konsekwencji równe jest brakowi jakiegokolwiek zakazu korzystania z wcześniejszego orzecznictwa oraz stwierdzenie faktycznego sięgania do wcześniejszych orzeczeń w bieżącej praktyce sądowej, mimo braku możliwości wprowadzenia ścisłego (w rozumieniu anglo-amerykańskim) rozumienia precedensu²⁵. „Do systemu prawnego należą wszystkie komunikaty odnoszące się do prawa. Elementem systemu jest więc zarówno tekst przepisu, orzeczenie sądowe, doktrynalny komentarz do jednego i drugiego, pismo procesowe, umowa, jak i komunikacja pomiędzy profesjonalistami, profesjonalistami i laikami, i samymi laikami”²⁶ – dowodził w 2015 roku socjolog prawa, dr J. Winczorek. I trudno odmówić mu słuszności. Wspominana już łatwość dostępu do orzeczeń, glos i artykułów nieograniczonych czasowo ani terytorialnie, ale też postępująca unifikacja prawa w ramach wspólnot międzypaństwowych (jak np. Unia Europejska) doprowadziły do faktycznej zmiany definicji prawa, które rozumiane jest znacznie szerzej niż zbiór aktów normatywnych. Wymienione elementy, mimo że nieformalnie, już przenikają się wzajemnie. Na orzeczenie w konkretnej sprawie będzie mieć przeważający wpływ prawo stanowione w kraju orzeczenia, ale wpływać nań będą także przepisy wspólnotowe, a w kolejnym rządzie – znane orzekającemu składowi sędziowskiemu wyroki w podobnych sprawach, komentarze, glosy, a możliwe, że także *vox populi* w postaci komentarzy publikowanych przez media, albowiem niemożliwe jest całkowite oddzielenie funkcji sędziego od funkcjonowania w społeczeństwie, którego elementem jest nieograniczony w praktyce dostęp do publikatorów. Należy wspomnieć także, że zmiany w polskim sądownictwie od pewnego czasu nie przypominają tych, które dokonały lub dokonują się w większości państw Unii Europejskiej: w czasie, gdy w odniesieniu do większości państw członkowskich UE mówi się o powstawaniu „Europy Sędziów”,

25 Por. L. Leszczyński, *Precedens...*

26 J. Winczorek, *Redundancja redundancji w uzasadnieniach Trybunału Konstytucyjnego*, w: T. Giaro (red.), *Rola orzecznictwa w systemie prawa*, Warszawa 2016, s. 84.

rozwiązania przyjmowane w Polsce wzmocniają raczej pozycję władzy wykonawczej, a pozycję władzy sądowniczej osłabiają²⁷.

Trzeba podkreślić, że z jednej strony orzecznictwo odgrywa w polskim systemie prawnym coraz większą rolę, lecz z drugiej strony rola ta wciąż jest przypadkowa, nieusystematyzowana nawet wewnątrz organu, który zobowiązany jest czuwać nad jednolitością prawa. Interpretację prawa, przynależną z założenia sędziom, w Polsce, jak i w całej współczesnej Europie trudno oddzielić jednak od jego tworzenia, gdyż coraz mniej jednoznaczne i coraz bardziej skomplikowane prawa wymagają często interwencji władzy sądowniczej. Wydaje się, że owo przenikanie się interpretacji z tworzeniem prawa z czasem doprowadzić może i w Polsce do poważnego wzrostu znaczenia władzy sądowniczej, które może nie otrzyma prerogatyw *stricte* prawotwórczych, ale jako władza niezależna, biegła w prawie i doktrynie prawnej, a przede wszystkim niezwiązana w swoich ocenach obecną sytuacją polityczną ani gospodarczą, które w znacznym stopniu wpływają na decyzje stanowiących prawo parlamentów, będzie nie tylko stać na straży przestrzegania prawa, lecz także czynnie uczestniczyć w jego tworzeniu, wykorzystując prawo precedensu, które następnie znajdować będzie odzwierciedlenie w prawie stanowionym. Ważne jednak, aby w tym czasie polska władza sądownicza była możliwie najbardziej wolna od takich problemów, jak dążenia polityczne do podległości władzy sądowniczej wobec władzy wykonawczej (także zbędnej podległości administracyjnej)²⁸, zbytnie obciążenie osobowe oraz duże rozbieżności w orzeczeniach, nad czym pieczę sprawować powinien Sąd Najwyższy.

Bibliografia

- Flemming-Kulesza T., *Czy w Polsce możemy mówić o prawie precedensowym?*, w: A Śledzińska-Simon, M. Wyrzykowski (red.), *Precedens w polskim systemie prawa*, Warszawa 2010.
- Leszczyński L., *Praktyka precedensowa w porządku prawa stanowionego – podstawowe czynniki warunkujące*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2017, nr 110.
- Leszczyński L., *Precedens sądowy w polskim porządku prawnym*, Warszawa 2018.
- Łętowska E., *Czy w Polsce możemy mówić o prawie precedensowym*, w: A. Śledzińska-Simon, M. Wyrzykowski (red.), *Precedens w polskim systemie prawa*, Warszawa 2010.

27 Por. B. Zdziennicki, *Znaczenie orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego dla umacniania pozycji władzy sądowniczej*, w: T. Giaro (red.), *Rola orzecznictwa w systemie prawa*, Warszawa 2016, s. 18 i n.

28 Por. *ibidem*.

- Morawski L., *Czy precedens powinien być źródłem prawa?*, w: J. Malarczyk (red.), *W kręgu problematyki władzy, państwa i prawa. Księga jubileuszowa w 70-lecie urodzin Profesora Henryka Groszyka*, Lublin 1996.
- Leczenie sądów, „Newsweek” z 4 listopada 2007 r.
- Sanetra W., *Swoboda decyzji sędziowskiej z perspektywy Sądu Najwyższego*, „Przegląd Sądowy” 2008, nr 11–12.
- Stawecki T., *Precedens jako zadanie dla nauk prawnych*, w: A. Śledzińska-Simon, M. Wyrzykowski (red.), *Precedens w polskim systemie prawa*, Warszawa 2010.
- Stawecki T., *Precedens w polskim porządku prawnym. Pojęcie i wnioski de lege ferenda*, w: A. Śledzińska-Simon, M. Wyrzykowski (red.), *Precedens w polskim systemie prawa*, Warszawa 2010.
- Stawecki T., *Precedens w polskim porządku prawnym*, Warszawa 2008.
- Tokarczyk R., *Współczesne kultury prawne*, Kraków 2001.
- Winczorek J., *Redundancja redundancji w uzasadnieniach Trybunału Konstytucyjnego*, w: T. Giaro (red.), *Rola orzecznictwa w systemie prawa*, Warszawa 2016.
- Wójtowicz K., *Common Law*, w: A. Rot (red.), *Główne kultury prawne współczesnego świata*, Wrocław 1995.
- Wróblewski J., *Precedens i jednolitość sądowego stosowania prawa*, „Państwo i Prawo” 1971, z. 10.
- Wróblewski J., *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988.
- Zajadło J., *Precedens rzeczywisty i pozorny, czyli po co prawnikom filozofia prawa*, w: A. Śledzińska-Simon, M. Wyrzykowski (red.), *Precedens w polskim systemie prawa*, Warszawa 2010.
- Zdziennicki B., *Znaczenie orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego dla umacniania pozycji władzy sądowniczej*, w: T. Giaro (red.), *Rola orzecznictwa w systemie prawa*, Warszawa 2016.

The role of precedent in the order of statutory law in Poland

Abstract

Theoretically, precedence in the order of statutory law should not exist. It is an element of the Anglo-Saxon (common law) system, which in the continental system does not have an established tradition, has never been and never has become a custom. It is even a rule in the statutory law system that each judgment should be different from each other, it should be issued individually to a specific factual state, even a slight modification of which will result in a simultaneous modification of the judgment. And yet, for many years the courts have used

the institution of established “line of jurisprudence” – not binding, if we are talking about a series of judgments of common courts, or binding – if we are talking about judgments of the Supreme Court. Almost all lawyers have been paying attention to the fact that the jurisprudence in Poland has been playing an increasingly important role in the resolution of new disputes for many years. Professors of law have been talking for years about the lack of any systematics in the application of the “established line of jurisprudence” by courts, including the Supreme Court, or even look for the so-called “Wrong precedent” – an almost pathological form. The passage of years – six and twelve years have passed since the publications indicated above – do not bring solutions, but often even greater chaos. The interpenetration of interpretations with law-making over time may lead to a serious increase in the importance of the judiciary in Poland, which may not receive strictly law-making prerogatives, but as an independent authority, expert in law and legal doctrine, but above all not related to the current political situation in its assessments. nor economic, it will not only uphold the law, but also actively participate in its creation using the law of precedent, which will then be reflected in the statutory law. It is important, however, that at that time the Polish judiciary should be as free as possible from its still-current problems: increasingly visible political aspirations for subordination of the judiciary to the executive, excessive burden on judges and court employees, and discrepancies in judgments, which should be supervised by an independent Supreme Court.

Keywords: a precedent in the Polish legal system, established jurisprudence, the role of judgments in Polish law

CYTOWANIE

Gross A., *Rola precedensu w porządku prawa stanowionego w Polsce – wprowadzenie do problematyki*, „Acta Iuris Stetinensis” 2022, nr 2 (vol. 38), 109–121, DOI: 10.18276/ais.2022.38-07.